

# emocje



**MODRZEJEWSKA RZĄDZI** str. 5

magazyn kulturalny RADIA WROCLAW KULTURA

ISSN 2544-1787

egzemplarz bezpłatny

2023

## Emocje 2023

**LAUREACI NAGRODY RADIA WROCLAW KULTURA** STR. 4-5

## Złota 11

**RANKING PIOSENEK O FUTBOLU** STR. 7

## TAJNA AGENTKA W BYSTRZYCY

**FILM O KRYSZYNE SKARBEK** STR. 3

### Jak odbierać Radio Wrocław Kultura

- Darmowa aplikacja mobilna Radia Wrocław Kultura. Ściągnij ją ze sklepu z aplikacjami. Zajmuje bardzo mało miejsca w pamięci, a za jej pomocą można nas zarówno słuchać, jak i oglądać streaming wideo
- Tradycyjny odbiornik radiowy. Koniecznie z cyfrowym systemem DAB+
- Na stronie [www.radiowroclawkultura.pl](http://www.radiowroclawkultura.pl). Tu można nas zobaczyć w wysokiej jakości transmisji wideo

Muzyczna elokwencja Kasi Pietrzko, jej wrodzona wrażliwość, pracowitość przejawiająca się w konsekwentnym podążaniu niełatwą, artystyczną drogą, zaowocowały nową płytą jej tria. „Fragile Ego” ukazała się końcem kwietnia w ramach prestiżowej serii Polish Jazz. Koncertowa premiera tego albumu miała miejsce podczas 59. Jazzu nad Odrą. Ze znakomitą polską pianistką spotkałem się na inauguracji festiwalu, przed kameralnym setem tria we wrocławskim Vertigo.

# ZNALEZĆ BALANS POMIĘDZY WRAŻLIWOŚCIĄ A EGO

**Michał Kwiatkowski:** Została artystką, która weszła w poczet wielkich polskich jazzu. Płyta prowadzonego przez Ciebie tria ukazuje się jako 89. w serii Polish Jazz. To nobilitacja? Spełnienie marzeń? Czy przede wszystkim traktujesz to jako kolejny z punktów na mapie artystycznego rozwoju?

Kasia Pietrzko: Myślę, że wszystko to, co powiedziałeś. To legendarna seria. Super, że nasza muzyka na pewnym etapie wspólnej działalności znalazła się obok dzieł takich klasyków jak Tomasz Stańko, Zbigniew Namysłowski... Jest to bardzo duże wyróżnienie i też kolejny punkt na mapie. Cały czas mierzymy wysoko, nasze ambicje nie pozwalają nam osiąść na laurach. Chcemy się rozwijać, grać, pisać muzykę, załatwiać koncerty – żeby się działo!

**W przypadku „Fragile Ego” początkiem procesu twórczego było zamówienie przez wytwórnię muzyki w kontekście albumu czy też z gotowymi kompozycjami postanowiłaś spróbować sił pod właściwym adresem?**

Muzyka powstawała na szczęście bardzo naturalnie. Po drugiej płycie („Ephemeral Pleasures” – MK), z biegiem koncertów z biegiem czasu zaczęły powstawać kolejne kompozycje. W pewnym momencie wysłałam do wytwórni trzy utwory, które były już gotowe, i została wyrażona bardzo duża chęć wydania tego materiału. W ubiegłym roku, w okresie wiosenno-letnim, dopisałam resztę materiału, tak, by płyta tworzyła zwartą całość.

**Stuchając albumu, odczuć można dychotomię tego materiału. „Blue, Deep And Wide” to impresjonistyczny fresk, korespondujący z błękitną, przechodzącą jednak w mocno czerwoną poświatą, w której zanurzona jest okładka płyty.**

Okładka jest bardzo delikatna, a zarazem bardzo mocna. Mamy mocny czerwony kolor, a ja patrzę się prosto w obiektyw... Jest właśnie taka, bo łączy dwa skrajne style, impresjonizm i ekspresjonizm. Są mi one niebywale bliskie. Impresjonizm, czyli ulotność chwili, delikatność pozostawiająca swój ślad. Jest też ekspresjonizm, coś bardzo wyrazistego, a ja z biegiem lat zauważałam i nauczyłam się, że jestem wyrażną osobowością na scenie, na co dzień, ale i też niezwykle wrażliwą. To się odbija w muzyce i tym, co widzimy – okładce, zdjęciach, zrealizowanych teledyskach i we mnie samej, w kompozycjach.

**Więcej w Tobie teraz ego, Kasia Pietrzko, która patrzy na nas**



**en face z okładki albumu, czy jednak fragile?**

Myślę, że jest po równo. Uczę się, by być bardzo obok mojego życia, żeby ego mnie nigdy nie zjadło. Jestem świadoma tego, że w moim życiu bardzo dużo się już wydarzyło. Jestem szczęśliwa i dumna, że mogę uprawiać własną muzykę z moim zespołem, który odnosi pewne sukcesy. Odpowiadając na pytanie: nie mnie to oceniać. Ale mam nadzieję, że jest wciąż bardzo dużo tego fragile i mam małe marzenie, żeby całe życie tak było.

**A jeżeli chodzi o impresjonizm, o którym wspomniałaś, jest Ci bliższy np. Debussy czy raczej inni kompozytorzy?**

Debussy jak najbardziej, ale w ogóle muzyka XIX i XX wieku, gdzie ta skrajność jest bardzo duża, a przy tym silnie pociągająca. Ja się bardzo mocno miluję w Prokofiewie, w Ravelu. W ogóle impresjonizm, ekspresjonizm muzycznie jest bardzo niedopowiedziany. Dla mnie to nieoczywiste i twórczo frapujące.

**Bill Evans, Aaron Parks to artyści szczególnie Ci bliscy. Ale ja na koniec chciałam zapytać o zmarłego niedawno Ahmada Jamala. Jak Ty odczytywałaś jego styl? Był dla Ciebie ważnym twórcą?**

**Michał Kwiatkowski**  
**NIE BYŁO GRANE**  
**środa, 19:00**  
**sobota, 17:00**



Wrocławski Dom Koncertowy (Breslauer Konzerthaus, główna sala liczyła 1500 miejsc) gościł wielu artystów, którzy dziś są historią światowej muzyki. Za sto lat nasi następcy będą się szczylić tym, kogo my – aktualni mieszkańcy Wrocławia – możemy posłuchać i zobaczyć na żywo na którymś festiwalu lub koncercie, tak jak naszą wrocławską dumę podbijają wydarzenia z przeszłości.

**W**racamy dziś do roku 1905 i 1906, kiedy to wystąpił w owym domu koncertowym (teraz nieistniejącym, przy współczesnej ulicy Pilsudskiego 39-41) sam Gustav Mahler. Dyrygował własnymi dziełami, grała tuż obok orkiestra Breslauer Orchesterverein. 20 grudnia 1905 roku wykonała pod batutą kompozytora Symfonię nr 5. Powstała w latach

# MAHLER W BRESLAU

wal wcześniej, śniadanie podawano mu już do chatki, a kucharka musiała zanosić je boczną dróżką, aby nie wejść w pole widoku Mahlera, który przed rozpoczęciem pracy nie chciał widzieć nikogo. Pił kawę, jadł pieczywo z masłem i dżemem (każdego dnia o innym smaku). W pokoju fortepian, a na półkach książki Goethego i Kanta, nuty Bacha. W takich to okolicznościach wylaniała się symfonia, po premierze której Mahler powiedział: „Nic nie zrozumieł. Szkoda, że nie mogę zadirygować nią pięćdziesiąt lat po śmier-

przyznał, to w willi Neisserów kompozytor mieszkał. Dom ten nie przetrwał wojny, mieścił się przy naszej alei Różycy, przy Parku Szczytnickim. Neisserowie prowadzili znany w mieście salon, gościli elity, interesowali się sztuką. Istniejące tam po śmierci lekarza muzeum zlikwidowali hitlerowcy na fali antysemityzmu w latach 1930. Ale na razie jest rok 1906, 24 października odbywa się koncert abonamentowy. Brzmiały trzy utwory Gustava Mahlera. Wśród nich pieśni, m.in. jedna z cyklu Pieśni Rückerta:



oddaliły się w s r ó d przedziwnych ruchów radości, tak samo i lud”. Tyle Franciszek. Ale w tekście ludowej powiastki, wziętej na warsztat przez Mahlera, mamy nieco odmienny obraz tamtego niezwykłego zdarzenia. Ryby, owšem, słuchają, ale po wszystkich wracają do poprzednich zachowań, czyli szczupak pozostaje złodziejem, węgorez rozpuształkami, raki wciąż chodzą do tyłu, dorsz jest nadal nadęty, karpie żarłoczne. Kazanie było miłe, wszyscy pozostają tacy, jacy byli. Jak to – zapewne to miał na myśli autor – ludzie, nieustanni grzesznicy.

**G**łównym dziełem koncertu z 1906 roku była Symfonia nr 3, w którą zresztą wplótł kompozytor i – przypomnijmy – dyrygent tamtego wieczoru pieśń o trzech śpiewających aniołach ze zbioru Des Knaben Wunderhorn. W symfonii tej zaplanował Mahler zatem partię na dwa chóry i głos solowy (alt). Historyjka jest pogodna, anioły śpiewają o Piotrze, który się martwi, że popełnił grzech, złamał przykazanie, na co Jezus żędający kolekcję z uczniami radzi, by modlitwą wyblagał u miłosiernego Boga przebaczenie. W Breslau śpiewały z Mahlerem tujejsze chóry: żeński z Singakademie i chłopięcy z gimnazjum św. Marii Magdaleny (tam, przy Parkowej, mieści się dziś II LO). A grała też tujejsza

orkiestra, powiększona o trzech muzyków dętych (trąbka, róg, puzon) z Wiednia. Symfonia nr 3 ma pozytywny program, składa się z sześciu części, zaczyna się od przebudzenia Fauna, Pana, boga lasów. Jest lato, zanurzamy się w przesłanie kwiatów, zwierząt, ludzi, aniołów, miłości. Mahler był nieco zmęczony (jak przyznawał w liście do żony) intensywnymi próbami przed koncertem. Zastanawiał się podobno nawet, czy dyrygować, w końcu jednak zdecydował, że nikt inny nie da rady. Spacerował po mieście, starał się zrelaksować, chwalił dobrą pogodę, miał zamiar zaraz po występie wsiąść w pociąg do Wiednia. Publiczność przyjechała całością aplauzem, choć pierwsza część została potraktowana zarówno achami, jak i buzieniem. Tak też pisali recenzenci, podziwiając środkowe części, gorzej odbierając początek i koniec. Po rok wcześniej wykonanej Symfonii nr 5 reakcje były niemal wyłącznie entuzjastyczne, pisano o oślepiającym świetle i promieniach słońca w muzyce Mahlera. Wtedy też, w grudniu 1905 roku, powstał portret autorstwa Fritza Erlera, któremu wiedeńczyk pozwolił co wieczór. Eler urodził się w Zabkowicach Śląskich, uczył się malarstwa we wrocławskiej szkole, potem wyjechał do Paryża i Monachium. Warto na koniec cytować list Gustava Mahlera do Alberta Neissera, odpowiadający na zaproszenie do Wrocławia:

*Przyjadę do Wrocławia wcześniej w niedzielę. Proszę cię o jedną wielką przysługę: abys mnie nie zabierał z dworca ani nie wstawał, żeby mnie wpuszcili o tak wczesnej godzinie do domu. Zależy mi na tym, aby czuć się swobodnie, że mój wczesny poranek nikomu nie zakłóci snu. Obiecales mi, że będę się czuł u Ciebie jak w domu, a nie gość. W związku z tym bardzo proszę o pozwolenie na samodzielną wycieczkę na Fürstenstrasse. Tam sługa lub pokojówka wpuszcza mnie i zaprowadzi do mojego pokoju, gdzie będę się zachowywać tak elegancko jak na to pozwala moja natura. Stamtąd udam się do sali śniadaniowej, gdzie poczęstuję się kawą, chlebem i masłem, a z cygarem i lekturą będę czekał na początek wydarzeń. Więc proszę, nie zwracaj uwagi na moje przybycie, i po prostu zjeżdż na śniadanie o zwykłej porze...*

**I**eszcze jedna Mahlerowa ciekawostka: podobno amerykańska piosenkarka Beyonce jest ósmą kuzynką Gustava Mahlera w czwartym pokoleniu...



emocje

WYDAWCA: Radio Wrocław Kultura,  
Polskie Radio Wrocław SA, Aleja Karłowicza 10,  
53-015 Wrocław

Redaktor naczelny: Grzegorz Chojnowski  
mail: kultura@radiowroclaw.pl,  
telefon do studia: +48 71 78 02 320  
Redaguje zespół, zastrzegamy sobie zmiany  
w nadsyłanych materiałach.  
druk: Drukarnia Taurus

Variacje: środa - 21:00, sobota - 19:00

Grzegorz Chojnowski

**OSOBOWOŚĆ**

**Agnieszka Franków-Zelazny**

Za doskonale otwarcie swojej dykcji w Filharmonii Sudeckiej, nieustanne artystyczne ambicje i nadzwyczajną skuteczność ich realizacji na imponującym poziomie.



# EMOCJE 2023

## NAGRODY RADIA WROCLAW KULTURA WRĘCZONE

**EMOCJE TO NAGRODY, KTÓRYMI DOCENIAMY NAJWAŻNIEJSZE DZIELA I TWÓRCÓW**

**TEATR**

**Justyna Szafran**

Za przejmującą rolę tytułową w spektaklu FEDRA, CZYLI HISTORIA FLANDELOWEGO WSTYDU w reż. Agaty Dudy-Graczy (Teatr Układ Formalny). Za to, że jest wielką artystką nie tylko w teatrze piosenki.



**MUZYKA**

**Naphta**

Za świetną płytę ŻAŁOŚĆ, na której bezkompromisowo wyznacza połączenia między muzyką sprzed lat, a współczesną elektroniką. Za sięgającą do źródeł, nowoczesną i tanczącą energią dźwięku.



**FILM**

**Anna Kępińska**

Za pomysły i produkcję serialu WIELKA WODA, za odwagę podjęcia spektakularnego tematu, o którym wszyscy wiedzieli, a nikt z nim mierzyć się nie chciał. Za znakomite także filmowo przypomnienie o triumfie solidarności nad żywołem.



**SZTUKA**

**Kama Sokolnicka**

Za wielowątkowe prace, w wyjątkowy sposób pobudzające do odkrywania znaczeń. Za unikatowy język sztuki, dla której konteksty współczesnego świata są wyzwaniem, nie problemem.



**LITERATURA**

**Mieczysław Gorzka**

Za wyśmienite powieści z nadkomisarzem Zakrzewskim z wrocławskiej policji. Za zaskakujące pomysły na postacie, fabułę, za stylistyczne mistrzostwo.



**MUZYKA**

**Monika Kruk**

Za wspaniałe prapremierowe płyty z muzyką Mieczysława Wajnburga i Paula Caro, za zajmujące festiwale: Mendelssohna i Muzyka w dawnym Wrocławiu, za pianistyczną inteligencję.

# ZWYCIESKI TEATR MODRZEJEWSKIEJ W LEGNICY

**Dla legnickiego teatru to trudny rok. Walka o dotację od miasta zdeterminowała repertuar sezonu, trudne decyzje i apele o rozwiązanie sytuacji, podejmowane zarówno przez samych artystów i dyrekcję, jak i publiczność. Ale w tym wszystkim zaświeciło też światło.**

Na jednym z najbardziej prestiżowych festiwali teatralnych Klasyka Żywa w Opolu drużyna Modrzejewskiej wygrała (wraz z krakowskim spektaklem „Znachor”) konkurs na przedstawienie oparte na klasycznym tekście polskiej literatury i najwięcej (aż cztery) nagrody aktorskie. Przypominamy przy okazji, że kilka lat temu Teatr Modrzejewskiej otrzymał także od nas EMOCJE Radia Wrocław Kultura. Jaki jest zwycięski spektakl, czyli „Sen srebrny Salomei” wg dramatu Juliusza Słowackiego? Mocny, choć oszczędny w środkach. Dziś opowiada o Ukrainie i Ukraińcach. Oby z Rosją nie był tak dotkliwy, bo wybrzmiewają tu oczywiście także relacje polsko-ukraińskie i klasowe zależności dawnej Rzeczypospolitej. Ale na dziś najważniejsza jest wojna. Okrutni Lachowie z kiedyś to teraz Rosjanie. Do takiego odbioru inspiruje nie tylko pieśniowy finał, lecz całość. Obsada, w której widzimy aktorów i aktorki starszych niż postacie, sposób grania (ze świadomością tego, co się stanie, doświadczeniem życia i ról), pomysły na inscenizację, w formie

czytania-mówienia. Od początku wiemy, że jesteśmy w teatrze, nie mamy do czynienia z Salomeą, Sawą czy Semenką i Regimentarzem. To aktorzy rekonstru-

lecz świat będzie się kręcił na tych samych zasadach. W 2022 roku ktoś znów kogoś będzie chciał stłamsić, jakiś kraj niby panów uczynić



ują, w raczej współczesnych strojach, dramatyczne wydarzenia. Co wcale dramatu tych wydarzeń nie osłabia. Rzeź jest rzezią także w tej formule, bo drużyna Modrzejewskiej po prostu nie traci mistrzowskiej dyspozycji, a Piotr Cieplak to jeden z ukochanych reżyserów tej ekipy. Cieplak z Robertem Urbańskim postawili wieszczowi Słowackiemu własne warunki, krojąc radykalnie tekst, destylując z niego szekspirowską sztukę, gdzie relacje prywatne, miłosne, polityczne są pretekstem dla opowieści o mechanizmach władzy, przemocy, konfliktu. Człowiek może wygrać albo przegrać, albo oszaleć,

niby chłopów poddani. A narodowość będzie mieć znaczenie. Teatralnie natomiast, legnicki „Sen...” to prawie dwugodzinny dowód na istnienie (i dobre się miewanie) teatru opartego na świetnym aktorstwie. No i potwierdzenie, że Juliusz Słowacki świetnym dramaturgiem był.



Grzegorz Chojnowski

DA+ Teatr, wtorek 15.00 - środa 8.00

## GERRY &amp; THE PACEMAKERS

You'll Never Walk Alone



Najsłynniejsza piosenka kojarzona z futbolowymi stadionami nie była pisana z myślą o kibicach. Najpierw słychać ją było w teatrach muzycznych. Pochodzi bowiem z musicalu „Carousel”. Powstała w 1945 roku. Autorem muzyki był Richard Rodgers, słowa napisał Oscar Hammerstein. Utwór szybko stał się klasykiem, włączali go do swoich repertuarów giganci w rodzaju Louisa Armstronga, Arethy Franklin czy Raya Charlesa, ale drogą na obiekty sportowe utworuła jej wersja nagrana w 1963 roku przez grupę Gerry & The Pacemakers. Jako że zespół był z Liverpoolu, piosenkę zaczęli śpiewać kibice tamtejszego klubu. Tak oto utwór amerykańskich klasyków stał się nagłym hymnem angielskiej drużyny piłkarskiej. Z czasem podchwycili piosenkę kibice z innych krajów. Efekt jest taki, że dziś, dużo bardziej niż z musicalem, piosenka kojarzy się z piłką nożną.

## PINK FLOYD

Fearless

Jeśli ktoś chciałby usłyszeć fanów Liverpoolu śpiewających chóralnie „You'll Never Walk Alone” może sięgnąć po album Pink Floyd „Meddle”. Znajduje się tam piosenka zatytułowana „Fearless”, którą kończą dzwięki zarejestrowane podczas meczu gospodarzy z West Hamem w 1970 roku. Swoją drogą autor piosenki Roger Waters wcale nie jest fanem Liverpoolu, a Arsenalu.

## THE WHITE STRIPES

Seven Nation Army

W ostatnich latach największą karierę na stadionach sportowych zrobiła piosenka grupy The White Stripes zatytułowana „Seven Nation Army”. A tak naprawdę nie tyle piosenka, co rozpoczynający ją riff, który, jak się szybko okazało, fantastycznie nadaje się do chóralnego śpiewania, choć w oryginalnym utworze grany jest na gitarze (brzmienie jak bas). Ponoć zaczęło się od belgijskich kibiców klubu FC Brugge, którzy usłyszeli piosenkę The White Stripes w jakimś pubie, a następnie odśpiewali ją podczas pucharowego meczu z AS Romą. Okazało się, że włoskim kibicom tak się to spodobało, że

# ZŁOTA JEDENASTKA

## CZYLI PIOSENKI FUTBOLOWE



zawieźli kawałek do swojego kraju. Niedługo potem stał się on nieoficjalnym hymnem włoskiej reprezentacji. A potem rozprzestrzenił się na piłkarskie trybuny na całym świecie. Gdy wieść o tym dotarła do Jacka White'a powiedział, że czuje się zaszczycony. Nie przeszkadza mu wcale, że wielu śpiewających jego motyw kibiców nie ma pojęcia skąd on pochodzi i kto jest jego autorem. „Na tym polega muzyka folkowa” – mówi.

## CREEDENCE CLEARWATER REVIVAL

Bad Moon Rising

John Fogerty z całą pewnością uwielbia baseball. O jego futbolowych pasjach nic nie wiadomo. Ale zdarzyło się kiedyś, że kibice skorzystali z jednego z jego klasycznych utworów. W 2014 roku Mundial odbywał się w Brazylii. Na miejscu pojawiło się mnóstwo kibiców argentyńskich. Daleko nie mieli. A gdzie tylko się pojawili, słychać było pewną piosenkę. Była wszechobecna, a jej słowa adresowano do brazylijskich gospodarzy. I nie były to miłe słowa. Na melodii klasyka Creedence Clearwater Revival „Bad Moon Rising” argentyńscy kibice dawali do zrozumienia, która drużyna jest lepsza (oczywiście ich). W jednej ze zwrotek przypominali akcję, po której wyeliminowali Brazylię z jednego z wcześniejszych turniejów, kiedy to po podaniu Diego Maradona bramkę zdobył Claudio Caniggia. Stwierdzali przy okazji, że Maradona był lepszy od Pelego, no i że teraz puchar przywiezie do Argentyny Messi. Jak wiemy, tak się nie stało, choć było całkiem blisko. Argentyna przegrała dopiero w finale z Niemcami. Natomiast Brazylia z tymi samymi Niemcami przeżyła prawdzi-

wie upokarzającą klęskę 1:7 w półfinale.

## NEW ORDER

World In Motion



Na mistrzostwa świata w 1990 roku reprezentacja Anglii wybierała się z – jak zawsze – dużymi nadziejami. Piłkarzy miała dodatkowo mobilizować specjalnie na tę okazję napisana piosenka. Stworzenia takiego utworu podjęła się grupa New Order. Jak się miało okazać, piosenka odniosła większy sukces niż drużyna. Bo ta skończyła swój udział w turnieju na czwartym miejscu, podczas gdy piosenka New Order zawędrowała na sam szczyt brytyjskich list przebojów. Początkowo utwór miał się nazywać „E For England”. Muzycy podsuwali niby w ten sposób kibicom hasło do skandowania. Ale tak naprawdę pozwalali sobie na dość zuchwały żart. Nie było tajemnicą, że ówczesne imprezy taneczne napędzane były przez niezwykle wteminowali Brazylię z jednego z wcześniejszych turniejów, kiedy to po podaniu Diego Maradona bramkę zdobył Claudio Caniggia. Stwierdzali przy okazji, że Maradona był lepszy od Pelego, no i że teraz puchar przywiezie do Argentyny Messi. Jak wiemy, tak się nie stało, choć było całkiem blisko. Argentyna przegrała dopiero w finale z Niemcami. Natomiast Brazylia z tymi samymi Niemcami przeżyła prawdzi-

## PUDELSI

Mundialeiro



Także Polacy doczekali się „mundialowej” piosenki (zresztą nie jednej). Ta pojawiła się po, a nie przed imprezą. I nie opiewała sukcesów, a przypominała dosyć wstydliwy występ reprezentacji podczas mistrzostw w 2002 roku, odbywających się na stadionach Korei i Japonii. Po świetnym występie w eliminacjach polska reprezentacja jechała na turniej z dużymi nadziejami. Trener Jerzy Engel zapowiadał nawet walkę o Puchar Świata. Skończyło się porażkami z Koreą i Portugalią, i zwycięstwem w rezerwowym, w dużym stopniu, składzie, w ostatnim meczu ze Stanami Zjednoczonymi, kiedy już żadnych szans na wyjście z grupy nie było. Narratorem swojej piosenki Pudelsi uczynili uczestnika tego ostatniego meczu.

## MANIC STREET PREACHERS

Together Stronger (C'mon Wales)

Gdy w 2016 roku reprezentacja Walii udawała się, po raz pierwszy w swej historii, na Mistrzostwa Europy, zażyła sobie oficjalnego hymnu i zamówiła go u muzyków grupy Manic Street Preachers. Ci, początkowo, chcieli wykonać w tym celu klasycz-

ny utwór „Can't Take My Eyes Off You” ze zmodyfikowanym odpowiednio tekstem, ale nie dostali zgody właścicieli praw autorskich. Stworzyli więc utwór od podstaw (choć wpleli fragment wspomnianego klasyka). Nazwali piosenkę „Together Stronger (C'mon Wales)” („W jedności siła (Do boju Wa-



lio”). Zważywszy, że ich reprezentacja dotarła aż do półfinału (przegrała z późniejszymi mistrzami Portugalią prowadzoną przez Fernando Santosa) muzyki Manic Street Preachers mogą czuć się współtwórcami sukcesu.

## BOB MARLEY

Three Little Birds



Zostaliśmy jeszcze przez moment w Walii. W lipcu 2008 roku na stadionie w Cardiff, drużyna gospodarzy mierzyła się z Ajaxem Amsterdam. Mecz miał charakter sparingowy. Wynik nie był specjalnie istotny. Najciekawsze wydarzyło się po końcowym gwizdku sędziego. Mianowicie, gdy mecz się skończył, fani holenderskiego klubu

zostali poproszeni o pozostanie jeszcze przez jakiś czas w swoim sektorze. Walijskim organizatorom wydawało się, że tak będzie bezpieczniej. Ale kibicom decyzyja się nie spodobała i zaczęli dawać wyraz swemu niezadowoleniu. I wtedy, by uspokoić atmosferę, stadionowy DJ zagrał przebój Boba Marleya „Three Little Birds”. Nagle holenderscy kibice przestali się awanturować, zaczęli za to chóralnie śpiewać razem z Marlyem i jego ekipą. Co więcej, od tego momentu popularność utworu „Three Little Birds” wśród kibiców Ajaxu tylko rosła. Wkrótce śpiewali go już regularnie u siebie na Johann Cruyff Arena. Gdyby to wiedział, Bob Marley, o którym wiadomo, że był wielkim fanem piłki nożnej, i zapalonym graczem przy okazji, z całą pewnością byłby szczęśliwy.

## MYSLOVITZ

Książę życia umiera



George Best był, bez dwóch zdań, piłkarskim artystą. Pod koniec życia mawiał, że gdyby nie zamiłowanie do niezdrowego stylu życia, Pele i Maradona nie mieliby z nim szans w klasyfikacjach na piłkarza wszech czasów. Skończył jednak jako alkoholik i bankrut. Komentował to w swoim stylu: „Większość pieniędzy wydałem na alkohol i kobiety, resztę przepuściłem”. Lubił też opowiadać pewną historię. Oto któregoś dnia poderwał ówczesną Miss Świata. Najpierw poszedł z nią do kasyna, w którym dopisało mu szczęście, a potem do hotelu. Tam zamówił szampana. Po chwili pojawił się kelner z butelką. Spojrzył na Besta, potem na nagą dziewczynę, a następnie na rozsypane wszędzie pieniądze. Best wręczył mu bardzo wyso-

ki napiwek, będący, jak sądził, równoważnością paru jego pensji. Spodziewał się, że zrobił na nim duże wrażenie. Ale zamiast wyrazić podziw, człowiek spytał go: „Proszę mi powiedzieć panie Best, kiedy to się stało? Kiedy to wszystko zaczęło się sypać?”. Podobne pytanie zadał również, niedługo po śmierci genialnego piłkarza, Artur Rojek z kolegami z Myslovitz w piosence „Książę życia umiera”.

## KULT

Nie chcę grać w reprezentacji

O zaangażowaniu reprezentacyjnych piłkarzy (czy też właściwie ich braku) kibice dyskutują od lat. W 2013 roku Kazik Staszewski napisał o tym piosenkę. Jej narratorem jest zawodnikiem, który ma swoje priorytety: „Zamiast biegać po górach z wódką/ Wolę pojechać z żoną na Majorce/ Przecież nic się do cholery nie stanie/ Jak nie zagram sparingu z Kazachstanem”. Swoją drogą, Kazik zdaje się rozumieć racje swego bohatera, gdy śpiewa: „Przecież to jest zupełnie chore/ Że się myli rozrywkę z honorem/ To paranoja/ Paranoja zgola nie moja/ Sport, każdy przyzna, to rozrywka/ Anie, Bóg, Honor, Ojczyzna!”.

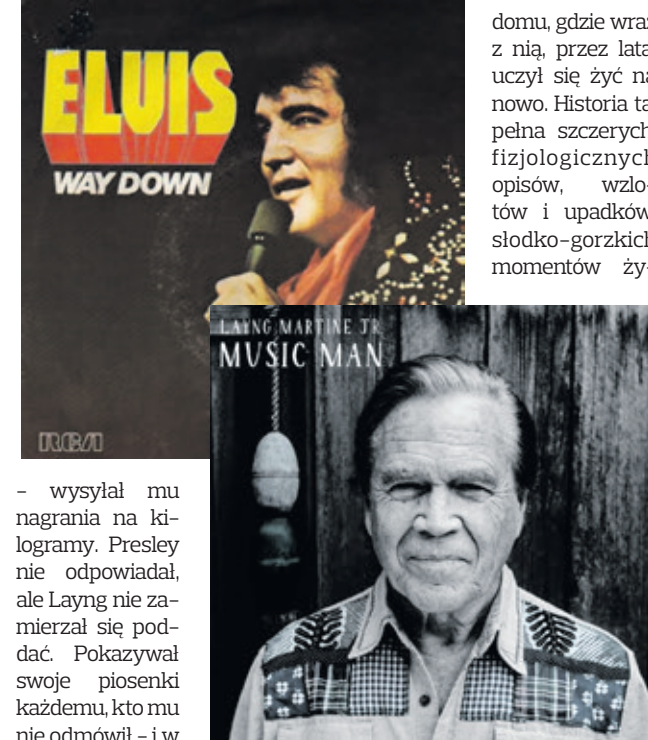
## QUEEN We Are The Champions

Gdy Jack White komponował „Seven Nation Army”, nie przypuszczał, że jego piosenka będzie śpiewana na stadionach. Ale już muzykom grupy Queen od klądnie o to chodziło, gdy tworzyli „We Are The Champions”. Inna sprawa, że myśleli nie tyle o meczach, co o własnych stadionowych koncertach. Gdy już zaczęli grywać na takich obiektach, potrzebowali utworów do wspólnego śpiewania z publicznością. Wyszyli im, za jednym zamachem, dwa utwory. Brian May napisał „We Will Rock You”, natomiast Freddie Mercury skomponował „We Are The Champions”. Oba świetnie się sprawdzili. A tę drugą piosenkę szybko przechwycili kibice, nie tylko piłkarscy zresztą.



# POZWOLENIE NA LOT

**W kraju, w którym nie istnieje koncept płatnego urlopu, warto być reżolutnym. Świadkiem tego pozostają tysiące obstukanych drzwi przez młodziutkiego Laynga Martine'a Jr., próbującego swoich sił w sprzedaży maści na wszelkie dolegliwości skóry.**



– wysyłał mu nagrania na kilogramy. Presley nie odpowiadał, ale Layng nie zamierzał się poddać. Pokazywał swoje piosenki każdemu, kto mu nie odmówił – i w końcu, pełnym przypadkiem, trafił na kogoś, kto był w stanie zaoferować je Presleyowi. „Way Down” wydał się najsłabszym z całej gamy, ale spodobał się królowi rock and rolla oraz amerykańskiej publiczności, o czym autor został poinformowany przez wytwornię telefonicznie. Szampański nastroj i poczucie samospelnienia mogło zostać przerwane tylko w jeden sposób: telefonem od znajomego, który poganiającego Laynga, by włączył telewizor. Elvis Presley zmarł. „Way Down” okazał się jego ostatnim utworem.

Kompozycje Laynga w późniejszych latach wykonywały największe gwiazdy swoich czasów: The Pointer Sisters, Trisha Yearwood czy Jerry Lee Lewis. To jednak nie jedyny powody jego obecności w kulturze i świadomości Amerykanów. Magazyn „The New York Times” swoją rubrykę „Miłość Współczesna” poświęca miłośnym historiom. Tam w 2009 roku Layng Martine Jr. po raz pierwszy opisał wyjątkową relację ze swoją żoną, która, wskutek wypadku samochodowego, obudziła się w nowej rzeczywistości, będąc sparalizowaną od pasa w dół. Po trzech miesiącach szpitalnej rehabilitacji i opieki pielęgniarskiej, Layng odwiózł swoją żonę – Lindę – do

domu, gdzie wraz z nią, przez lata, uczył się żyć na nowo. Historia ta, pełna szczerych, fizjologicznych opisów, wzlotów i upadków, słodko-gorzkich momentów ży-

cia, stała się ostoją wszystkich, którzy zmagają się z podobnymi problemami.

Wtedy ujawnił się jego talent pisarski, który zaklął w swoją najnowszą książkę „Permission to Fly: Pamiętnik Miłości, miążdżącej Straty i Triumfu”. Pierwsza część tytułu to fraza, jaką motywowała go mama, gdy chciała, by jej syn umiał stawiać czoło wyzwaniom: „Nie bój się. Masz pozwolenie na lot”. W pakiecie z książką przyszedł wyjątkowy album. „Music Man” to kolejna opowieść, tym razem o jego artystycznej drodze życia. Tu, po raz pierwszy w historii, nagrywa napisane przez siebie utwory, ścierając z nich naiwność charakterystyczną dla różnych epok, w których zostały napisane i wykonane. Album ten nie będzie walczył o pierwsze miejsca list sprzedaży. Jest wyjątkową pamiątką lat minionych, mając na celu postawienie pomnika „trwalszego niż ze spiżu”. Wygląda na to, że się udało.



# DOLNOŚLĄSKI FILM O SŁYNNNEJ AGENTCE WYWIADU

Krystyna Skarbek, agentka brytyjskiego wywiadu podczas II wojny światowej, jest bohaterką filmu „The Partisan” (polski tytuł „Skarbek”). Na potrzeby filmowców Bystrzyca Kłodzka stała się na pewien czas francuskim Crest. W głównej rolę wcieliła się Morgane Polanski, córka Emmanuelle Seigner i Romana Polańskiego. Obok niej występują też Agata Kulesza, Piotr Adamczyk, Malcolm McDowell, Frederick Schmidt czy Ingvar Sigurdsson.

Reżyseruje James Marquand (jego ojciec Richard wyreżyserował m.in. „Powrót Jedi”). Marquand dowiedział się o Krystynie Skarbek od swojej babci: – Krystynę Skarbek można porównać do Jamesa Bonda, ale Skarbek jest prawdziwa – mówi reżyser, który napisał także scenariusz. – To, co pokazujemy w filmie, to tylko część jej losów. Jest niezwykle wartościową postacią, dynamiczną, ma wiele dokonań, ciekawe życie przed II wojną światową i po wojnie, co skutkowało jej tragiczną śmiercią. To materiał na wiele następnych filmów lub serial. Producent wykonawczy George Byczynski: – W Bystrzycy Kłodzkiej kręciliśmy też sceny batalistyczne. Rozmawialiśmy z ludźmi, którzy tutaj mieszkają, byli zachwyceni, że w taki sposób udało się całe miasto przemienić na potrzeby tak ważnego, międzynarodowego filmu. Zdjęcia re-

alizowano również w Górach Stołowych, pokazanych w filmie jako francuski płaskowyż Vercors. W „The Partisan” nie zabraknie wątku z lipca 1944 roku, kiedy Krystynę Skarbek zrzucono na spadochronie do partyzantów w południowej Francji, gdzie zorganizowała wykupienie z rąk gestapo kilku aresztowanych szefów



siatki dywersyjnej „Jockey”. W rolę jednego z nich, Rogera, wcielił się Frederick Schmidt, znany z „Mission Impossible”. – W filmie sporo się dzieje, są egzekucje, szczegółowo pokazane. Podczas nagrywania stało się to dla mnie normą, ale po powrocie do domu przez tydzień, dwa, docierało do mnie, co tak naprawdę działo



się na planie i przez jaką drogę przeszła moja postać – zwierza się Schmidt. Renata Surma, burmistrz Bystrzycy Kłodzkiej, podkreśla, że „The Partisan” to

kolejny film kręcony w rejonie miasta: – Nazywają nas filmową Bystrzycą, mówi się o nas w całej Polsce, rozmawiałam z producentami, chcą jedną z pierwszych projekcji filmu zrobić właśnie w Bystrzycy Kłodzkiej. Głównymi pomy-

ślodawcami i producentami są Robert Chadaj i Krystian Kozłowski. Premiera filmu w przyszłym roku. Budżet: 7,5 mln funtów.

Jarosław Wrona,  
Radio Wrocław



## PROGRAM RADIA WROCLAW KULTURA

### PONIEDZIALEK

0:00 PLAYLISTA  
5:00 GRAMY PO POLSKU  
8:00 PLAYLISTA  
16:00 KULTURA DAB+  
**MUZYKA**  
(goście, recenzje, komentarze)  
19:00 MUZYCZNE MIASTO  
(muzyka z Wrocławia)  
21:00 KONCERT W RWK  
22:00 PLAYLISTA

### WTOREK

0:00 PLAYLISTA  
5:00 GRAMY PO POLSKU  
8:00 KULTURA DAB+  
MUZYKA (powtórka)  
11:00 PLAYLISTA  
16:00 KULTURA DAB+  
**TEATR** (goście, recenzje, komentarze)  
19:00 ŚCIANA DŹWIĘKU  
(muzyka rockowa)  
21:00 WIECZÓR Z KULTURĄ  
22:00 PLAYLISTA

### ŚRODA

0:00 PLAYLISTA  
5:00 GRAMY PO POLSKU  
8:00 KULTURA DAB+  
TEATR (powtórka)  
11:00 PLAYLISTA  
16:00 KULTURA DAB+  
**SZTUKI WIZUALNE**  
(goście, recenzje, komentarze)  
19:00 NIE BYŁO GRANE  
(muzyczne nowości)  
21:00 VARIACJE (muzyka klasyczna)  
22:00 PLAYLISTA

### CZWARTEK

0:00 PLAYLISTA  
5:00 GRAMY PO POLSKU  
8:00 KULTURA DAB+  
SZTUKI WIZUALNE  
(powtórka)  
11:00 PLAYLISTA  
15:00 POWIEŚĆ  
16:00 KULTURA DAB+  
**LITERATURA** (goście, recenzje, komentarze)  
19:00 MUZYKA LEGENDARNA  
21:00 WIECZÓR Z KULTURĄ  
22:00 PLAYLISTA

### PIĄTEK

0:00 PLAYLISTA  
5:00 GRAMY PO POLSKU  
8:00 KULTURA DAB+  
LITERATURA (powtórka)  
11:00 PLAYLISTA  
16:00 KULTURA DAB+  
**FILM i SERIAL** (goście, recenzje, komentarze)  
19:00 STREFA POŁUDNIA  
(muzyka z USA)  
21:00 MUZYCZNE ARCHIWUM  
22:00 PLAYLISTA

### SOBOTA

0:00 PLAYLISTA  
5:00 GRAMY PO POLSKU  
11:00 MUZYCZNE ARCHIWUM  
12:00 MŁODZI RADIOWCY  
12:30 ZAMIESZANI W KULTURĘ  
(wywiady)  
13:00 MUZYCZNE MIASTO (powtórka)  
15:00 ŚCIANA DŹWIĘKU (powtórka)  
17:00 NIE BYŁO GRANE (powtórka)  
19:00 VARIACJE (powtórka)  
20:00 PLAYLISTA

### NIEDZIELA

0:00 PLAYLISTA  
8:00 POWIEŚĆ  
9:00 DŹWIĘKOWA HISTORIA  
10:00 REPORTAŻ  
10:30 NA KOŃCU JĘZYKA  
11:00 KONCERT W RWK  
12:00 STUDIO 202  
12:30 ZAMIESZANI W KULTURĘ (wywiady)  
13:00 MUZYKA LEGENDARNA (powtórka)  
15:00 STREFA POŁUDNIA (powtórka)  
17:00 GRAMY PO POLSKU  
19:00 ODZYSKANE ŹRÓDŁA (polski folk)  
20:00 PLAYLISTA